NAUKA 4/2012 • 7-15

PIOTR SZTOMPKA

Dziesięć tez o socjologii

Socjologia zbliża się powoli do dwusetnych urodzin. A mimo to jest ciągle niepewna swojego statusu, swojego miejsca w rodzinie nauk. Neil Smelser zauważa: „Socjologia zawsze była dziedziną, która miała kłopot z określeniem własnej tożsamości" (Smelser 1995, s. 3). Rozwojowi socjologii często towarzyszy klimat zwątpienia i sceptycyzmu. Co jakiś czas dominuje dyskurs pesymistyczny: mowa o kryzysie socjologii, regresie, jałowości, wyczerpaniu paradygmatu. Już w 1934 roku Florian Znaniecki pisał o „głębokim kryzysie socjologii" (Znaniecki 2008 [1934], s. 29), trzydzieści sześć lat później Alvin Gouldner zwiastował kolejny „nadchodzący kryzys socjologii zachodniej" (Gouldner 1970), a pod koniec stulecia Immanuel Wallerstein wzywał do „odmyślenia dziewiętnastego wieku", a więc odrzucenia klasyków dyscypliny i rozpoczęcia od nowa (Wallerstein 1988). W roku 2005 Ulrich Beck twierdzi, że socjologia „musi być wynaleziono na nowo dla XXI wieku" (Beck 2005, s. 335). I tak co jakiś czas – bez końca.

W ostatnich czasach pojawiają się dwa nowe poważne zagrożenia dla socjologii. Pierwsze to postmodernizm głoszący niemożliwość naukowego badania społeczeństwa ze względu na jego rzekomą fragmentaryczność, atomizację, płynność, przypadkowość zmian. Karierę robią dywagacje Zygmunta Baumana o „płynnej nowoczesności" (Bauman 2000) powtarzane uparcie w coraz to nowych publikacjach. Drugie zagrożenie to lewacki aktywizm przynoszący ideologizację i polityzację socjologii, wzywający do akcji rewolucyjnej, a nie do myślenia, przemawiający do emocji, a nie do rozumu, prowadzący socjologów na barykady zamiast do bibliotek. Najnowszy przykład to moda na tzw. socjologię publiczną, lansowana przez amerykańskiego socjologa Michaela Burawoya (Burawoy 2005), być może ostatniego leninistę wśród socjologów i jedynego socjologa wsród leninistów (Sztompka 2011).

W tej sytuacji trzeba grać w otwarte karty, pokazywać własne stanowisko, bronić socjologii rozumnej i użytecznej. Korzystam z tej okazji, aby przedstawić własny pogląd, rezultat ponad 40 lat pracy badawczej i dydaktycznej w socjologii. Lubię liczbę 10, więc sformułowałem to w postaci dziesięciu tez o socjologii.

Prof. dr hab. Piotr Sztompka, członek rzeczywisty PAN, Intytut Socjologii, Uniwersytet Jagielloński, Kraków

Teza pierwsza: Socjologia jest nauką o szczególnym statusie, zawieszoną pomiędzy nauką w sensie przyrodniczej „science", humanistyką i sztuką. Jest nauką, bo dąży do uzyskania potwierdzonych faktami ogólnych prawd o życiu społecznym. Ponieważ każdy człowiek żyje w społeczeństwie, ma jakąś intuicyjną, zdroworozsądkową wiedzę społeczną. Socjologia dostarcza wiedzy nieco bardziej systematycznej i sprawdzonej. Ale parafrazując reklamę telewizyjną, to „nieco" robi wielką różnicę.

Jest socjologia refleksją humanistyczną, ponieważ ma, tak jak cała humanistyka, do czynienia z obiektami obdarzonymi znaczeniem, sensem: ludźmi, ich działaniami i wytworami takich działań. Bada świat, który by nie istniał, gdyby nie było ludzi, i który istnieje o tyle, o ile coś dla ludzi znaczy. Odkrycie znaczeń, zarówno subiektywnych, prywatnych jak i kulturowych, wspólnych z innymi, zawartych w ludzkich działaniach, wymaga szczególnej procedury interpretacji, rozumienia, hermeneutyki. Sensu nie da się zmierzyć ani zważyć.

Jest socjologia bliska sztuce, bo jej dobre uprawianie wymaga szczególnej twórczej pasji, wyobraźni i wrażliwości, siły ekspresji, estetycznego waloru przekazu.

Dobrze oddaje tę wielowymiarowość socjologii klasyczne ujęcie Floriana Znanieckiego, który traktował socjologię jako indukcyjną naukę o czynnościach i systemach społecznych zmierzającą poprzez interpretację do wyjaśnienia ich przyczyn i funkcji (Znaniecki 2008 [1934]).

Warto odnieść się do trzech często spotykanych bardziej szczegółowych pytań o charakter socjologii. Czy socjologia jest podobna do nauk przyrodniczych? Odpowiadam: tylko częściowo. Na poziomie ogólnej logiki nauki – tak, ale jest osobliwa w swoim przedmiocie i stosowanych metodach (Ossowski 1965). Czy badanie socjologiczne jest trudniejsze – jak wierzył Auguste Comte, przypisując zjawiskom społecznym *complication superieure* – czy też może jest łatwiejsze od badań przyrodoznawstwa? Odpowiadam: łatwiejsze, bo socjologia bada to, co ludzie sami swoimi działaniami stworzyli i tworzą, więc łatwiej im dotrzeć do mechanizmów i prawidłowości własnej twórczości niż przyrodnikom, którzy badają świat stworzony poza nimi – jak kto woli przez ewolucję, naturę, Boga – z jego nieprzeniknionymi zamiarami: tajemnicą początku wszechświata, zagadką życia itp. Dobrze ujął to Ernest Cassirer: „Wewnętrzna struktura bytu społecznego jest dostępna dla ludzkiego ducha, ponieważ on sam jest jej twórcą" (Cassirer 2011, s. 32). Czy socjologia powinna zapomnieć o swoich twórcach, „odmyśleć XIX wiek", jak postuluje Immanuel Wallerstein (Wallerstein 1991)? Nie, ponieważ w jej humanistycznej części nie podlega rewolucyjnej logice rozwoju nauki, a raczej kumulacji i kontynuacji. Wielcy twórcy socjologii – Spencer i Marks, Weber i Durkheim, Simmel i Mead – są nadal aktualni, tak jak w literaturze aktualny jest Szekspir i Balzac, w muzyce Bach i Mozart, a w malarstwie Rembrandt i Cézanne. I wielu innych. Trzeba – jak pisze Robert Merton – „stać na ramionach olbrzymów", a nie chować ich do grobu (Merton 1965).

Teza druga: Przedmiot socjologii to relacje międzyludzkie realizujące się poprzez działania: inaczej – „przestrzeń międzyludzka" w nieustannym procesie stawania się.

Społeczeństwo to nic innego jak obszar bycia z innymi, nieustannie zmienna sieć międzyludzkich odniesień. Społeczeństwo nie istnieje, lecz staje się (Sztompka 1991), bowiem w każdym momencie o jego kształcie decyduje to, co ludzie robią, jak działają z innymi, wobec innych, przeciw innym, we współpracy, konkurencji i walce, w miłości i nienawiści, przyjaźni i wrogości (Sztompka 2009). „To właśnie nic innego jak tę sieć funkcji, które ludzie pełnią wzajemnie wobec siebie, nazywamy społeczeństwem" (Elias 2008, s. 22).

To, co dzieje sie między ludźmi, to przedmiot właściwy tylko dla socjologii. Losy całości społecznych, które są emanacją ludzkich działań: dzieje państw, narodów, cywilizacji – bada historia. Mechanizmy indywidualnego działania i myślenia odkrywa psychologia. A socjologia bada to, co pomiędzy ludźmi, zdarzenia społeczne zachodzące w przestrzeni międzyludzkiej: kontakty społeczne, interakcje, stosunki społeczne, więzi społeczne, zbliżające do jednych, a dzielące od innych tożsamości społeczne, kapitał społeczny, czyli sieci powiązań między jednostkami itp.

Każde zdarzenie społeczne, niezależnie od skali, ma aspekt podmiotowy i strukturalny. Jest zawsze produktem czyichś działań – jednostkowych czy zbiorowych. Podkreślał to Florian Znaniecki w koncepcji „współczynnika humanistycznego": „Każdy system kulturowy istnieje dla pewnych świadomych i czynnych podmiotów historycznych, tzn. w sferze doświadczenia oraz działalności pewnego określonego ludu, jednostek i zbiorowości, żyjących w określonej części ludzkiego świata w określonej epoce historycznej" (Znaniecki 2009 [1934]), s. 67-68). Ale zdarzenie zachodzi także w zastanych warunkach, w obrębie istniejących wcześniej struktur, w ograniczonym polu możliwości. Choć niezbyt modne jest ostatnio cytowanie Marksa, warto przypomnieć jedno zdanie autora *Kapitału*: „Ludzie sami tworzą swoją historię, ale nie tworzą jej dowolnie, nie w wybranych przez siebie okolicznościach, lecz w takich, w jakich się bezpośrednio znaleźli, jakie zostały im dane i przekazane" (Marks 1946 [1852]: 15). W języku nowoczesnym te „okoliczności" to właśnie struktury, instytucje, formy organizacyjne, reżimy prawne, dominujące idee i ideologie.

W każdym zdarzeniu społecznym angażującym jakichś ludzi kryją się wymagające interpretacji znaczenia, sensy: nadawane przez samych działających – jako ich prywatne motywacje, intencje, racje, oraz narzucane przez ich kulturę jako podzielane wartości, normy, reguły, standardy, wzorce działań, role osobowe („fakty społeczne" w rozumieniu Emila Durkheima [Durkheim 1968 (29-42)].

Teza trzecia: Zjawiska społeczne stanowiące empiryczny materiał socjologii przejawiają się w życiu codziennym ludzi.

Wszystko, co istnieje w społeczeństwie, sprowadza się do codziennej, zwyczajnej aktywności ludzi: praktyk indywidualnych, masowych i zbiorowych (Sztompka 2009).

Efekty tej aktywności, często niezamierzone i nieprzewidziane, gdy stają się masowe – kumulują się i utrwalają jako pozornie zewnętrzne wobec jednostek i zwrotnie oddziałujące na ich działania instytucje, organizacje, ideologie, prawa.

Socjologia dociera do statystycznych rozkładów aktywności ludzi metodami ilościowymi, a do znaczącego wnętrza ludzkich działań – metodami jakościowymi. Oba rodzaje badań są komplementarne. Jak pisze Neil Smelser: „Miary ilościowe i ustalenia statystyczne wyjmują fakty z bogatego kontekstu znaczeń, w których są zanurzone i dlatego wymagają także bogatej i gęstej diagnozy jakościowej" (Smelser 1995, s. 15).

Teza czwarta: Socjologia zmierza jednak nie tylko do opisania tego „świata życia codziennego", ale stara się dotrzeć do strukturalnych i kulturowych determinant zdarzeń społecznych, zmierza do wykrycia ogólniejszych struktur, mechanizmów i prawidłowości funkcjonowania i stawania się społeczeństwa. Tym różni się od najlepszej nawet literatury czy publicystyki, która dostarcza nieraz doskonałej, ale głównie opisowej wiedzy społecznej.

Mechanizmy i prawidłowości społeczne, które bada socjologia, są bardzo różnej skali i poziomu ogólności: swoiste dla różnych sektorów życia społecznego, dla różnych epok historycznych, dla różnych kultur czy cywilizacji. Jak postuluje Robert Merton, najbardziej korzystne poznawczo są badania na średnim szczeblu ogólności o średnim zasięgu, bo od nich można iść w dwie strony, w stronę pełnego, empirycznego konkretu faktów i zdarzeń, i w drugą stronę, ku stopniowo coraz ogólniejszej teorii wyjaśniającej fakty (Merton 1982 [1968]). Pytanie „jak jest?" wiąże się z pytaniem „dlaczego tak jest?". Na tym średnim poziomie spotyka się opis i teoria. Opis, który bez teorii jest ślepy, i teoria, która bez faktów jest pusta.

Teza piąta: Drogowskazem ambicji poznawczych socjologii, ostatecznym, choć nigdy do końca nieosiągalnym celem, jest wyjaśniający model ludzkich działań, praktyk i relacji międzyludzkich, czyli ogólna teoria społeczeństwa.

Teoria taka nigdy nie jest ostateczna czy jedyna. Jest zawsze pewnym kolejnym przybliżeniem chwytającym w kategoriach ogólnych jakiś aspekt czy fragment złożonego społecznego świata. Każda teoria generuje nowe pytania, które wymagają kolejnych odpowiedzi. Znów cytując Cassirera: „Istota rzeczy to nieskończenie odległy punkt, do którego zmierza wszelkie poznawanie i rozumienie" (Cassirer 2011, s. 55).

Teorii ogólnych jest w socjologii wiele, każda z nich tylko hipotetyczna. Jesteśmy dyscypliną pluralistyczną. I to dobrze, bo ciągła empiryczna konfrontacja każdej teorii z faktami (czyli zastanowienie, co by było w doświadczanym bezpośrednio świecie, gdyby teoria była prawdziwa, i sprawdzenie, czy tak rzeczywiście jest), a także krytyczna debata między orędownikami różnych teorii istotnie posuwa naszą wiedzę naprzód.

Wynika z tego postawa antydogmatyczna, a istotna dyrektywa metodologiczna sformułowana przez Roberta Mertona glosi potrzebę „zdyscyplinowanego eklektyzmu", czyli korzystania z wszelkich dostępnych inspiracji teoretycznych pomocnych w oświetleniu wybranego, konkretnego problemu badawczego (Merton 1976, s. 169).

Teza szósta: Ogólność wyników badawczych socjologii oznacza także ich uniwersalność, a najogólniejsze prawidłowości socjologii stosują sie po prostu do ludzi jako ludzi.

Im wyższy poziom ogólności, tym większy zasięg stosowalności wyników badawczych socjologii. Najogólniejsze teorie socjologii mają walor uniwersalny, to znaczy stosują się do ludzi jako ludzi, a nie do Polaków, Niemców, Meksykanów czy Japończyków osobno. Pięknie wyraził to w słynnej książce *Smutek tropików* wielki francuski antropolog Claude Levi-Strauss: „pojechałem do dżungli amazońskiej badać dzikich, a znalazłem tam po prostu człowieka" (Levi-Strauss 1955). Archiwum sprawdzonej wiedzy socjologicznej i „skrzynka narzędziowa" metod badawczych socjologii jest jedna. Socjologie narodowe w większym lub mniejszym stopniu dokładają swoje cegiełki do tego uniwersalnego dorobku. Wbrew obskuranckim i ignoranckim pomysłom niektórych współczesnych socjologów (Burawoy, Chang i Hsieh 2010), choć warunki społeczne, cywilizacyjne, kulturowe różnią się ogromnie między krajami czy regionami, we wszystkich działają te same mechanizmy i prawidłowości społeczne, które mogą być uchwycone tymi samymi metodami. Nie ma więc osobnej socjologii afrykańskiej i europejskiej, wschodniej i zachodniej, bogatej północy i biednego południa, a tym bardziej nie ma osobnych socjologii kobiet i mężczyzn, czarnych i białych, elit i wykluczonych. Jest jedna socjologia dla wielu społecznych światów (Sztompka 2010, Sztompka 2011).

Teza siódma: Ostateczna *raison d'etre* socjologii – podobnie jak wielu innych nauk – to dostarczanie intelektualnego rozpoznania dla czynienia życia ludzi lepszym.

Socjologia realizuje swoją misję w badaniach, a nie w działaniach reformatorskich czy rewolucyjnych. Miejsce socjologów jest przy komputerze i w bibliotece, a nie na barykadach. Aby skutecznie działać, trzeba najpierw diagnozy sytuacji i określenia mechanizmów oraz prawidłowości. Ci, którzy wzywają do działania, a dopiero później do myślenia, robią złą przysługę i socjologii, i społeczeństwu.

Nie wszystkie badania mają jednak równy walor praktyczny. Aby rzeczywiście pomagały realizować ambicje reformatorskie, melioracyjne czy rewolucyjne, muszą być nie tylko rzetelne, ale podejmować problemy ważne dla członków społeczeństwa. Problemy socjologiczne formułowane przez socjologów muszą odzwierciedlać problemy społeczne, czyli troski i niepokoje zwykłych członków społeczeństwa. Źle się dzieje, gdy – jak pisał klasyk amerykańskiej socjologii empirycznej Robert Lynd – „socjologowie

spierają się o metody nawigacji na statku, który tonie". I pytał w tytule słynnej książki: *Knowledge for what?* (Lynd 1939).

Teza ósma: Socjologia kieruje swoje wyniki do trzech adresatów: innych socjologów, decydentów i zwykłych obywateli.

Jak każda nauka socjologia rozwija się dzięki wzajemnej krytyce uczonych, wewnątrz dyscypliny. Ten niezbędny mechanizm zapewniający postęp naukowy Robert Merton określał jako „zorganizowany sceptycyzm" (Merton 1996 [1942], s. 278). Służą temu publikacje, recenzje, polemiki, debaty, konferencje i inne typowe wewnętrzne formy życia naukowego.

Ale socjologia kieruje także swoje wyniki do tych, którzy posiadają narzędzia działania praktycznego: decydentów, polityków. Socjolog występuje wówczas w pozanaukowej, zewnętrznej roli eksperta czy konsultanta.

Najważniejsze jednak audytorium dla socjologa to zwykli obywatele, członkowie społeczeństwa. To od nich, od poziomu intelektualnego i etycznego społeczeństwa obywatelskiego zależą w ustroju demokratycznym losy nas wszystkich. Socjologia dociera do obywateli, chcąc nie chcąc, bowiem wiedza społeczna rozpowszechniona wśród zwykłych ludzi zmienia ich motywacje, budzi emocje, nasuwa racje, a poprzez to wywołuje praktyczne działania. Upowszechnienie wyników socjologii ma więc bezpośredni walor praktyczny i musi być traktowane jako pozabadawczy obowiązek socjologa.

Po co zwykłym ludziom socjologia, czego w niej szukają i co mogą znaleźć? Po pierwsze, potrzebne im jest **lustro**, w którym mogą zobaczyć własne, otaczające ich społeczeństwo. Takiej wiedzy dostarczają na przykład sondaże czy inne badania diagnostyczne. Po drugie, ludzie potrzebują **mapy**, która pokazałaby miejsce w świecie, w którym znajdują się sami i ich społeczeństwo, skąd tam przyszli i dokąd zmierzają. Tu już same fakty nie wystarczą, potrzebne są uogólnienia, wyjaśnienie, teoria. Po trzecie, ludzie potrzebują **okna**, przez które zobaczyliby inne społeczeństwa niż własne, inne kultury, inne cywilizacje, inne sposoby życia i mogli się z nimi skonfrontować. Temu służą badania porównawcze. Po czwarte, ludzie potrzebują **wizji** lepszego społeczeństwa, ku któremu warto zmierzać. Temu służą utopie społeczne czy teorie postępu. Wreszcie po piąte, ludzie potrzebują **kompasu**, który by wskazał, jak dojść, stąd gdzie jesteśmy – tam gdzie chcielibyśmy być, wyznaczył drogi zmiany prowadzącej do osiągania lepszych warunków społecznych. Temu służy socjologia stosowana, inżynieria społeczna, socjotechnika.

Teza dziewiąta: Socjologowie mają prawo do wartościowania, kierowania się poglądami etycznymi, otwartego wypowiadania sądów oceniających w dwóch etapach swojej działalności: przy wyborze problemów badawczych i przy komentowaniu wyników, natomiast w procesie badań, czyli osiągania wyników, muszą zachować całkowitą neutralność i dystans.

Socjolog jest także obywatelem, który żyje w społeczeństwie i dzieli jego problemy,

troski i niepokoje. Ma własne poglądy ideologiczne, polityczne, etyczne. Może, i powinien, je realizować przez dobór problemów, jakie podejmuje. Jak pisze Norbert Elias: „dla socjologów własne uczestnictwo i zaangażowanie są same jednymi z warunków zrozumienia problemów, które starają się rozwiązywać jako naukowcy" (Elias 2003, s. 27). Może też czerpać z własnego pozanaukowego doświadczenia inspiracje i hipotezy godne zbadania. Wszystko to mieści się w tym etapie pracy, który określa się jako heurezę.

Ale przyzwolenie na wartościowanie kończy się w momencie podjęcia badań. Tak jak sędziowie są w orzekaniu niezawiśli i podlegają tylko ustawom, tak socjolog musi być w badaniach neutralny i kierować się tylko metodą naukowa. Jak każdy inny uczony, wchodząc do laboratorium czy na salę wykładową, musi swoje poglądy pozanaukowe zostawiać niczym płaszcz w szatni. Ale gdy już uzyska obiektywne, sprawdzone wyniki, czy dobrze ugruntowane teorie, może płaszcz odebrać, może powrócić do roli zaangażowanego uczestnika i obywatela, formułując komentarze do uzyskanej wiedzy, refleksje oceniające, postulatywne czy etyczne. Jest wszakże jeden warunek, który sformułował wybitny socjolog szwedzki Gunnar Myrdal: musi otwarcie ujawniać własne, oceniające stanowisko i kryjące się za nim wartości, pozycję, z jakiej się wypowiada (Myrdal 1969, ss. 5, 56). Inaczej mówiąc, dla odbiorcy musi być jasne, gdzie kończą się fakty, a zaczyna ocena, gdzie kończy się teoria, a zaczyna ideologia, kiedy badacz jest w laboratorium, a kiedy na ulicy na czele protestującego tłumu, kiedy na katedrze uniwersyteckiej, a kiedy w telewizji. Warunkiem obiektywizmu jest otwarcie ujawniony subiektywizm.

Teza dziesiąta: Socjologia nie może izolować się, odgradzać murem od innych nauk o człowieku, przeciwnie, musi korzystać z ich osiągnięć i ofiarowywać im własne.

Świat nie dzieli się na wydziały uniwersyteckie. Granice między dyscyplinami zbudowane przez kumulującą się, często przypadkową praktykę administracyjną od XIX wieku muszą być przekraczane, jeśli wymaga tego problem badawczy.

Są różne stopnie tego ponadgranicznego dialogu. Pierwszy to interdyscyplinarność, czyli współpraca dwóch dyscyplin. Socjologii najbliżej do historii oraz do psychologii. Może to prowadzić do powstawania dyscyplin hybrydowych: socjologii historycznej, historii społecznej, psychologii społecznej. Do niedawna socjologii było nie po drodze z ekonomią. Ale to się zmienia i badania socjologii gospodarczej czy ekonomii społecznej szybko się rozwijają. Dzisiaj socjologia nawiązuje też kontakt z innymi naukami humanistycznymi: filozofią, semiologią, nauką o sztuce, ikonologią, czyli nauką o wizualności i obrazach. Czego świeżym wyrazem jest kariera socjologii wizualnej. Choć człowiek jest ponad wszelką wątpliwość także zwierzęciem, organizmem biologicznym, perspektywa biologiczna była w socjologii rzadko obecna, z wyjątkiem dość marginalnej teorii tzw. socjobiologii. Dzisiaj obserwujemy nowe otwarcie socjologii w stronę gene-

tyki, biologii ewolucyjnej, neurobiologii (Tiryakian 2004). Wyższy stopień integracji to multidyscyplinarność, czyli skupienie wokół jednego problemu badań wielu dyscyplin, poprzez organizowanie szerokich zespołów badawczych. Takim multidyscyplinarnym kierunkiem, w którym udział bierze także socjologia, są modne dzisiaj nauki kognitywne, a także kulturoznawstwo.

Najwyższy stopień integracji to transdyscyplinarność, czyli połączenie różnych dyscyplin w jedną naukę o człowieku – owej, jak pisał Pascal – trzcinie myślącej – która jest zarazem organizmem i osobowością, indywidualnością i malutkim fragmencikiem społeczeństwa, istotą cielesną i duchową. To jest jednak, jak się wydaje, sprawa dalekiej przyszłości.

Na koniec spytajmy, dlaczego socjologia jest tak fascynującą dyscypliną nauki. Z dwóch powodów. Po pierwsze: bo jest o nas samych, o naszym miejscu w społeczeństwie, o najważniejszym wymiarze naszej ludzkiej egzystencji – wymiarze społecznym, bycia z innymi. Dostarcza rozumienia tego najważniejszego otoczenia naszego życia, jakim są inni ludzie, i pozwala na lepszą orientację w przestrzeni międzyludzkiej. Po drugie dlatego, że wyrabia ten impuls moralny, który dla każdego obywatela jest tak istotny: wrażliwość na wszelkie zło życia społecznego i poprzez rozumną refleksję i systematyczne badania odnajdywanie dróg do życia lepszego. Nie bez powodu w wielkich ruchach społecznych naszych czasów, ekologicznym, pokojowym, antynuklearnym, w walce o uniwersalne prawa człowieka socjologowie odgrywają ważne, a niekiedy przywódcze role. I taka szansa godnego, mądrego uczestnictwa w życiu własnego społeczeństwa i coraz bardziej powiązanego społeczeństwa globalnego to jeszcze jeden ważny pożytek z uprawiania socjologii.

Literatura

Bauman Zygmunt, 2000, *Liquid Modernity*, Cambridge: Polity Press.

Beck Ulrich, 2005, *How not to become a museum piece*, [w:] The British Journal of Sociology, Vol. 56, No. 3/2005, ss. 335-343.

Burawoy Michael, 2005, *For public sociology*, [w:] The British Journal of Sociology, Vol. 56, No. 2/2005, ss. 259-294.

Burawoy Michael, Mau-kuei Chang, Michelle Fei-yu Hsieh (red.), 2010, *Facing an Unequal World: Challenges for a Global Sociology*, Taipei: Academia Sinica.

Cassirer Ernest, 2011, *Logika nauk o kulturze*, Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki.

Durkheim Emile, 1968 [1895], *Zasady metody socjologicznej*, Warszawa: PWN.

Elias Norbert, 2003, *Zaangażowanie i neutralność*, Warszawa: PWN.

Elias Norbert, 2008, *Społeczeństwo jednostek*, Warszawa: PWN.

Gouldner Alvin, 1970, *The Coming Crisis of Western Sociology*, London: Heinemann.

Levi-Strauss Claude, 1955, *Tristes Tropiques*, Paris: Plon.

Lynd Robert, 1939, *Knowledge for What?*, Princeton: Princeton University Press.

Marks Karol, 1846 [1952], *Osiemnasty Brumaire'a Ludwika Bonapartego*, Warszawa: Książka i Wiedza.

Merton Robert, 1982 [1968], *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa: PWN.
Merton Robert, 1965, *On the Shoulders of Giants*, New York: Harcourt Brace Jovanovich.
Merton Robert, 1976, *Sociological Ambivalence*, New York: Free Press.
Merton Robert, 1996 [1942]), *The ethos of science*, [w:] P. Sztompka (red.), *Robert Merton on Social Structure and Science*, Chicago: The University of Chicago Press, ss. 267-278.
Myrdal Gunnar, 1969, *Objectivity in Social Research*, New York: Random House.
Ossowski Stanisław, 1965, *O osobliwościach nauk społecznych*, Warszawa: PWN.
Smelser Neil, 1995, *Social science: an imperfect art*, [w:] *La Revue Tocqueville*, vol. 16, No. 1, pp. 3-24.
Sztompka Piotr, 1991, *Society in Action: The Theory of Social Becoming*, Cambridge: Polity Press.
Sztompka Piotr, 2009, *Przestrzeń życia codziennego*, [w:] M. Bogunia-Borowska (red.), *Barwy codzienności*, Warszawa: Scholar, ss. 29-51.
Sztompka Piotr, 2008, *Życie codzienne – przedmiot najnowszej socjologii*, [w:] P. Sztompka i M. Bogunia-Borowska (red.), *Socjologia codzienności*, Kraków: Znak, ss. 15-52.
Sztompka Piotr, 2010, *One sociology or many?* [w:] S. Patel (red.), *The ISA Handbook of Diverse Sociological Traditions*, London: Sage, ss. 21-28.
Sztompka Piotr, 2011, *Another sociological utopia*, [w:] Contemporary Sociology, vol. 40, No. 4/2011, ss. 388-396.
Tiryakian Edward A., 2004, *Is there a future for sociology in the bioglobal age?*, [w:] C. Camic i H. Joas (red.), *The Dialogical Turn: New Roles for Sociology in the Postdisciplinary Age*, New York: Rowman and Littlefield, ss. 223-245.
Wallerstein Immanuel, 1991, *Unthinking Social Science*, Cambridge: Polity Press.
Znaniecki Florian, 2008 [1934], *Metoda socjologii*, Warszawa: PWN.

Ten theses on sociology

The author presents his personal view of sociology formulated in ten theses. The current main threats to sociology are found on the one hand in the anti-scientific claims of postmodernism denying the possibility of social scientific regularities and mechanisms, and on the other hand in the leftist activism turning sociology into ideological and political discourse. Sociology is described as a discipline at the crossroads of science *sensu stricto*, humanities and art. This status is reflected in the subject matter pervaded with meanings, the need for qualitative methods, theoretical pluralism, the varied audiences targeted, direct practical relevance and the unavoidable value judgments.

Key words: disciplined eclecticism, theoretical pluralism, interhuman space, interpretation